

Jak etiopscy rolnicy pokonali suszę

10 lipca 2018

W Etiopii panuje najgorsza od 50 lat susza. I jednocześnie to właśnie w tym kraju narodził się pomysł, jak radzić sobie z gorącem i brakiem deszczu w przypadku tak ważnej gałęzi gospodarki jaką jest rolnictwo.

Etiopskie pola często pokrywają strome zbocza gór. Kiedy deszcz spada na spierzchnięty grunt spływa, porywając ze sobą cząstki ziemi. Rolnicy tracą w ten sposób rocznie nawet 130 ton gleby z jednego hektara, czyli tyle samo, ile amerykańscy farmerzy stracili podczas najgorszej erozji współczesnej historii. Woda spływa po zboczu zamiast przesiąkać wgłąb ziemi przez co wysychają studnie. Bez wody uprawy usychają, a to wystawia obnażoną glebę na dalszą erozję.

Opisany wyżej cykl zmienił zlewisko w etiopskim regionie Tigray w półpustynię, a rząd zaczął rozważać wysiedlenia tamtejszych rolników. Jednak ci spróbowali ratować swoją ziemię. I udało im się. Zamiast opuścić swoje domy – pozostali. I, jak to ujął jeden z urzędników: „tam gdzie była pustynia, teraz rośnie las”.

Zachęceni swoim sukcesem rolnicy próbują w ten sam sposób przekształcić region Adisghe. Przy wsparciu ze strony międzynarodowego projektu „Africa RISING” i etiopskiego Urzędu ds. Rolnictwa zaczęli budować tamy, tarasy i stawy. Na szczytach zasadzili drzewa, a na zniszczonych ziemiach uprawiać rośliny okrywające. Wszystko to w jednym celu: aby zatrzymać wodę. Przykładowo, budując przegrody na rowach można zatrzymać gwałtowny spływ, złapać wyerodowaną ziemię i stworzyć rozlewisko, z którego woda będzie przenikać wgłąb gruntu.

Wyniki pracy przerosły oczekiwania. Dzięki zwiększonej

niezawodności dostawy wody, szkoleniom z zakresu rolnictwa i przy odpowiednim wykorzystaniu nawozów (syntetycznych i obornika) wydajność pracy rolników wzrosła dwukrotnie.

Jednak droga do sukcesu nie była łatwa. Lulseged Desta, gleboznawca i specjalista od ekologii krajobrazu biorący udział w projekcie Africa RISING powiedział, że rolnicy musieli poświęcać 2 miesiące rocznie na budowę tam i sadzenie drzew. A jaki był koszt ich pracy? Zakładając wynajęcie do niej pracowników z zewnątrz wyniósłby on 2 200 dolarów na 4 mile kwadratowe. Czyli bardzo dużo jak na Etiopię, ale i tak mniej niż koszt przesiedlenia rolników.

Opisany projekt nie jest „cudownym środkiem” na suszę, która nadal dotyka gospodarstwa na etiopskich nizinach. Ale jest częścią większego rozwiązania. Pomaga rolnikom zostać w domu i produkować żywność oraz uniknąć przymusowej emigracji. A pomysł już znajduje zwolenników w kolejnych zakątkach tego kraju.

Autorstwo: Nathanael Johnson

Tłumaczenie: Xebola

Źródło oryginalne: Grist.org

Źródła polskie: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net